

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Ałc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 488

Poznań, poniedziałek dnia 23 października 1933

Rok XXVIII

## Morderstwo w konsulacie sowieckim we Lwowie

Zamachowiec ukraiński zastrzelił urzędnika konsulatu — Wezwana policja Ukraińca aresztowała — Morderstwo ma podłoże polityczne

Lwów. (PAT.) W sobotę około godz. 11 zgłosił się na audjencję do konsulatu sowieckiego jakiś osobnik, który po 15-minutowym oczekiwaniu został wezwany z poczekalni do pokoju, w którym urzędował naczelnik kancelarii konsulatu Aleksander Majłow. Petenta prowadził kurjer konsulatu. W chwili, gdy Majłow zapytywał nieznanego o powód żądania audjencji u konsula, osobnik ten wyjął rewolwer i dał do Majłowa dwa strzały, zabijając go na miejscu. Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegł drugi funkcjonariusz konsulatu Iwan Dżugaj, do którego zamachowiec również strzelił, raniąc go w obie ręce. Rany Dżugaja są stosunkowo lekkie tak, iż, opatrzone przez lekarza, pozostaje on w leczeniu domowym. Na odgłos strzału z hału nadbiegł odzwierny Gabriel Mandziej. Zamachowiec ponownie strzelił, lecz tym razem nie trafił, kula natomiast wybiła szybę. Mandziej wszczął alarm, chroniąc się jednocześnie do piwnicy.

Bawiący w tym czasie na górze w swym gabinecie wicekonsul sowiecki otworzył okno i wezwał pomocy pełniącego na ulicy służbę posterunkowego P.P., który nie mógł jednak dostać się do budynku, ponieważ drzwi były od zewnątrz zamknięte a okna na parterze są zakratowane. Zaalarmowana jednocześnie policja przybyła na miejsce a wówczas na wezwanie konsula wszedł przez okno pierwszego piętra aspirant policji Bartuzel oraz posterunkowy Trzemnański. Dostawszy się do hału, policjanci zwrócili się do zamachowca z okrzykiem: „Policja, rę-

ce do góry!” Zamachowiec podniósł ręce, oddał broń i, zapytany o nazwisko, podał je, dodając, że jest członkiem O. U. N. a zamach wykonał z rozkazu organizacji.

Bezpośrednio po wypadku sprawce

odwieziono do wydziału śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchiwanie. Na miejscu wypadku zjawili się starosta grodzki i delegat urzędu wojewódzkiego, którzy wyrazili konsulowi ubolewanie z powodu tragicznego zajścia. —



W okolicy Rzymu doszło do katastrofalnego zapadnięcia się ziemi, które pochłonęło wiele osiedli. 4 osoby zostały zabite a 5 odniosło ciężkie rany. Ludności z pomocą pospieszyli żołnierze i milicja faszystowska. Na obrazku widzimy odkopywanie zasypanych domostw.

## Hitler znów przemawia

Hasłem jego jest — jeden naród niemiecki, jedna Rzesza

Berlin. (PAT.) W Kehlheim pod Regensburgiem odbyła się dziś uroczystość odsłonięcia nowych godel suwerennych Rzeszy w t. zw. Hali Wyzwolenia, wzniesionej w roku 1863 na pamiątkę zwycięstwa nad Napoleonem. W akcie tym wziął udział kanclerz Hitler w towarzystwie szefa szturmców kap. Rehma i namiestnika Bawarii.

Kpt. Rehm, wręczając godła Hitlerowi, powitał go jako reorganizatora odwiecznych pragnień niemieckich oraz twórcę jedności narodowej. Kanclerz Hitler w dłuższej mowie, skierowanej do zebranych oddziałów szturmowych, oświadczył m. in., że szturmcówki mogą sobie rościć prawo do reprezentowania żywotnych interesów narodu niemieckiego. Gdyby duchy poległych w walkach o wyzwolenie — mówił kanclerz — ożyły, stanęłyby bez wahania w waszych szeregach. Ich cel jest waszym celem. Chcemy urzeczywistnić to, czego oni chcieli: jeden naród, jedna Rzesza. Musiał przyjąć wreszcie w Niemczech ktoś kto oświadczył: chcemy pokoju, ale odrzucamy zniewagę. Nie ścierpimy tej wiecznej dyskryminacji i hańbienia naszego narodu.

Manifestacja zakończyła się złożeniem przysięgi przez oddziały szturmowe.

## Trzęsienie ziemi

Nowy Jork. (PAT.) Na wyspach hawajskich odczuto dziś bardzo silne trzęsienie ziemi.

Dotychczas brak wiadomości o szkodach, jakie wyrządziło trzęsienie.

## Proces o podpalenie Reichstagu

Do ciekawej galerii świadków, powołanych przez prokuratora należy również... włóczęga

Berlin. (PAT.) Na początku sobotniej rozprawy przewodniczący zawiadomił, że po przesłuchaniu jednego świadka zarządzi przerwę dla odbycia wizji lokalnej. Trybunał wraz z oskarżonymi przejdzie do gmachu Reichstagu drogą, którą — według zeznania Van der Lubbe — przybył on do gmachu przed podpaleniem. Po tej wizji zarządza zostanie osobna wizytacja dla prasy.

Następnie przesłuchiwany był robotnik, hitlerowiec, z Rositz, który był również jakiś czas włóczęgą i miał się spotkać przed rokiem z Van der Lubbem w okolicy Konstanz nad jeziorem Bodeńskim. Zeznaje on, że towarzysz Lubbe, przedstawiając go jako Holendra, pokazał mu jego pasport oraz pocztówki, które obaj sprzedawali. Van der Lubbe nosił odznakę komunistyczną, a świadek swastykę hitlerowską. Doszło

również do dyskusji politycznej. Lubbe miał powiedzieć, że świadek jeszcze o nim usłyszy.

W czasie konfrontacji świadek twierdzi, że Lubbe jest tym samym o-

sobnikiem, którego spotkał.

Podczas indagowania przez przewodniczącego Lubbe powtarza swoje stereotypowe: tak, nie, być może, nie mogę powiedzieć.

Przewodniczący pyta go, czy widział świadka pod Konstanzą. Lubbe uśmiecha się i milczy. Na pytanie, czy świadek poznaje, odpowiada cicho: nie. Na dalsze pytania przewodniczącego Lubbe wkiła się i nie umie dać zadowolonych odpowiedzi.

## Powrót na judaizm

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowski dziennik „Piąta Rano“ donosi, że 6 adwokatów wychrzłów przechodzi z powrotem na judaizm. Wyjechali oni już do Krakowa, Lwowa i Katowic, a żeby dopełnić potrzebnych formalności. (w)

## Uprorowadzony z więzienia i zlynchowany

Nowy Jork. (PAT.) Do więzienia w Princess Manne w stanie Maryland wtargnęło około 1000 osób, które uprowadziły murzyna, oskarżonego o napad na białą kobietę. Murzyna tego zlynchowano, a zwłoki wleczono po ulicy. Policja zmuszona była szarżować na tłum, przy czym kilka osób odniosło ranę.

## Rewolucja wojskowa w Sjamie

Bang-Kog. (PAT.) Rząd wyznaczył nagrodę 10.000 dol. za schwytanie księcia Boveradej. Wojska rządowe, znajdujące się na północy kraju, posuwają się w kierunku południowym, aby zaatakować główne siły powstańców.

W stolicy i okolicy, gdzie ogłoszono stan wojenny, panuje spokój. Rząd domaga się, aby powstańcy, którzy opanowali lotnisko Dommuang, poddali się. W przeciwnym razie grozi im bombardowanie.

Singapore. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, rewolucja wojskowa w Sjamie zakończyła się w dn. 18 bm.

Komunikacja kolejowa i telegraficzna została już w kraju przywrócona.

## Pożar fabryki gazoliny

Ogień niszczył magazyny i warsztaty — Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł

Borysław. (PAT.) W sobotę z nieznaną narazie przyczyną wybuchł pożar w fabryce gazoliny pod firmą „Gazolina“ w Borysławiu. Plomienie objęły warsztaty, kancelarię i dom mieszkalny. O godz. 11,30 nastąpił wybuch w magazynie, poczem pożar zaczął się rozszerzać.

Akcja ratunkowa w toku,

Borysław. (PAT.) Pożar w zakładach firmy „Gazolina“ w Borysławiu zniszczył magazyny, warsztaty, kancelarię i dom mieszkalny. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Pożar zlokalizowano w godzinach popołudniowych.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.



## Pod polską banderą do Francji

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“).

O 1-szej w nocy wśród niemiłosiernie lejącego deszczu rzucamy kotwicę na rzemie Havru. Zjawia się pilot. Komendant dopytuje, kiedy wejdziemy na Sekwanę, gdyż wprowadzenie statków odbywa się tu tylko w czasie wysokiej wody przyplwy. Liczyliśmy, że pomyślny stan wody będzie około 6-tej rano, ale stanowczo „c'est impossible“ — pilota rozwiła wszelkie nadzieje na rychły wjazd na rzekę. Pilot gościnnie obdarza nas świeżymi numerami „Le Matin“ i odjeżdża z obietnicą, że skoro tylko stan wody będzie zadawalający, natychmiast wprowadzi nas na rzekę.

No i czekaliśmy zmiłowania Boskiego do 5 po poł. następnego dnia. Kto kiedykolwiek czekał na rzemie 16 godzin na wprowadzenie do portu, zrozumie moją wściekłość. Czas uprzyjemniał mi sobie obserwowaniem olbrzymów pasażerskich, przyczem dane mi było widzieć potężny „L'Isle de France“.

Wjazd na Sekwanę wyznaczony jest całym szeregiem bojek sygnałowych i wije się wśród mielizn zatoki le Havre Ujście Sekwany jak i cały ten odcinek jest węższe niż nasza Wisła. Brzegi Sekwany są nadzwyczaj malownicze. Kolejno to prawy, to znów lewy brzeg są wysokie, porośnięte gęstym leżem drzew lasem, podczas gdy przeciwny brzeg jest nieodmiennie niziną. Taka przepłatanka jest miła dla oka zwłaszcza po monotonii morskich przestrzeni. Ruch na rzece statków morskich jest niewielki, ale czasem spotyka się wcale duże okręty. Gdy stoję na mostku morskiego statku, płynącego rzeką, a w odległości 40—50 m. na łacie pasają się konie i krowy — ogarnia mnie dziwne uczucie.

Nadechodzą ciemna noc a że Sekwana wije się wężowato i co kilka kilometrów mamy ostry zakręt, więc światła w kabinach i na mostku gasną, aby lepiej była widoczna perspektywa rzeki. — Brzegi na zakrętach są oznaczone zielonymi i czerwonymi światełkami, ale i tak trzeba uważać i niezachwianie pamiętać pilota, aby pewnie prowadzić statek po wąskim korycie. Na mostku panuje niczem nieprzerwana cisza. Od czasu do czasu słychać tylko komendę pilota podawaną sternikowi i wachtownemu oficerowi, stojącemu przy telegrafie. Kilka razy trafiamy w gęste kłębowiska mgły i zmuszeni jesteśmy do rzucania kotwicy, co na rzece nie jest znów zbyt łatwe. Prócz tego co pewien czas dajemy sygnały syrena. Wczesnym rankiem przepływamy koło ruin zamku z XI w. księcia Henri le Diable, jak nas objaśnia pilot. Ruiny te są doskonale zachowane i ładnie położone na zboczu zalesionej góry.

Wreszcie o 9-tej rano zarzucamy kotwicę w Rouen, a właściwie w jego przedmieściu Grand Quevilly, przepłynąwszy wązłą Francji 130 km. Statek, na miejsce którego mamy podejść do mołu jeszcze stoi. Czekamy na niego do południa, poczem cumujemy się przy nabrzeżu.

Nie był to faktycznie teren portowy, lecz molo fabryki przetworów węglowych. Rouen, chociaż de facto jest portem rzeczonym, posiada jednak dość no-

woczesne urządzenia, które umożliwiają pobyt i wylądowanie wielkich statków z wszelkiego rodzaju towarami. Spotykaliśmy tam statki japońskie, brazylijskie, angielskie z Indji i t. d. Dużo przywozi się tu węgla dla fabryk okolicznych i na zbyt wązłą Francji. Zauważyłem, że Francuzi jak się to mówi „ciackają się“ z węglem jak ze złotem. Czego oni nie wyrabiali! Węgiel nasz był przesiewany i segregowany co na cztery kategorie, następnie skrupulatnie pakowany do wagonów, a miał węglowy szedł do fabryki na brykiety. Ani jedna grudka nie została zmarnowana, okruszka nawet nie spada do wody. Ano, oszczędnością i pracą...

W parę godzin po przycumowaniu się jesteśmy w mieście. Spacerując, oglądamy stare zabytki Rouen, jak ładną katedrę w stylu gotyckim, stary Palais de Justice, miejsce stracenia Joanny d'Arc i t. p. Na wstępie stwierdziłem, że we Francji wszystko jest drogie, poczynając od kartek pocztowych po przez wiktuały aż do kosmetyków i papierosów. Później przekonałem się o nies-

mowitej drożyznie w Paryżu, gdy za dwie filiżanki kawy i cztery bułeczki kazano mi zapłacić 13 fr. czyli około 4.50 zł. Zabijające są też napiwki! Przy każdej okazji trzeba dać „pour boire“. U nas co prawda też są w modzie napiwki, ale nie w tym stopniu co we Francji, gdzie nawet po zaplaceniu kursu taksowki jest przyjęte i mile widziane — „pour boire“.

Rouen to miasto bardzo ruchliwe. Rzecz znamienna, że mało widzi się koni, wszystko zmotoryzowane, nawet czasami karawany pogrzebowe, a o doróżkach konnych — ani mowy. Widać cały Zachód to jeden wielki motor, gdyż to samo zauważyłem w poprzedniej podróży, w Amsterdamie. Tylko, że w tym ostatnim to dosłownie ani jednego konia nie widziałem w czasie 11-dniowego postoju. Kawiarnie w specjalnym stylu zachodnim. Stoliki stoją na chodnikach pod płóciennymi ochronami od słońca, ale bezlitośnie narażone na okropny kurz uliczny. A Rouen czystością nie grzeszy! Gdzież mu tam do porządków Poznania, lub nawet Warszawy, do polewania i zamiatania ulic. Te funkcje spełni doskonale wiatr i deszcz. Ogromnie to jest niemiłe! Rzadko w którym z lokalów gra orkiestra a i to przeważnie cicho! No, cóż — ide-

alne warunki dla słodkich „randeczek“, zwłaszcza, że nikt tu się niczem nie krępuje. Szczególnie w Paryżu zaobserwowałem, że całowanie się na ulicy młodych i starszych parczek na powitanie, pożegnanie i wogóle, jest przyjęte i że zwracają tylko naszą uwagę.

Wogóle Francja jest ideałem republiki! Wszystko wszystkim wolno! — Przypominam sobie obrazek z Paryża. Siedzieliśmy w kawiarni a naprzeciw, w narożnej bramie jakiegoś banku spał spokojnie pijak, trzymając „corpus delicti“ między kolanami. Parę kroków dalej stał policjant, nie zwracając na niego uwagi. Jedynie przepiślowe przechodzenie ulic jest surowo przestrzegane i czasem policjant, uniósłszy się, wyrznie gumową łagą, gdzie trafi. Myślę, że gdyby Francuz przyjechał do Polski, napewno byłby zachwycony naszymi porządkami a zwłaszcza na kolejach.

Wieczorem wracamy rozklekotanym tramwajem na statek, aby należycie wypocząć przed zamierzoną eskapadą do Paryża.

O 6 rano jesteśmy już w drodze na dworzec. Jedziemy we dwójkę z III oficerem-mechanikiem p. S. Cała „fajda“ t. zn. podróż „Paris et retour“ kosztuje 45 fr. Dziwimy się, że tak tanio, ale może to koleje chcą załagodzić nasze rozgoryczenie spowodowane drożyzną we Francji. Osobiście jestem zachwycony, bo w III klasie ekspresu są miękkie siedzenia. Drogę uprzyjemnia mi sobie rozglądaniem się po okolicy. Tor kolejowy biegnie wzdłuż Sekwany. Brzegi w tych miejscach są naprzemian niskie i wysokie, to też co chwilę wpadamy w tunele. — Po dwugodzinnej jeździe widzimy Paryż, przejeżdżamy pod miastem tunelem i jesteśmy na Gare St. Lazare. Zaczynamy wędrówkę, a raczej jeżdżenie metro'em z miejsca na miejsce, aby szybciej, a więc i więcej zobaczyć.

Następnego dnia, t. j. w sobotę pod wieczór wracamy na statek, gdyż wiadomo, kiedy on będzie wylądowany i wyruszy w podróż powrotną.

Przed kolacją rozmawiamy z Polakami, których tu bardzo dużo pracuje. Zaraz po zarzuceniu kotwicy przyplęli oni na łódkach i dopytywali się o nowiny z kraju. Przez cały czas pobytu naszego w Rouen zachowywali się bardzo serdecznie i starali się na każdym kroku czemś się przysłużyć, oraz udzielili dużo cennych informacji. — Pracują prawie wszyscy „przy węglu“, gdyż, jak sami opowiadali, robotnik francuski nie lubi zbyt pilnie pracować w ciężkich warunkach, w kurzu węglowym i upale. Ale też, o ile przeciętny robotnik francuski otrzymuje 15—17 fr. dziennie, to Polak dostaje 18—20 fr. a czasem i więcej, zależnie od tego, jaką pracę wykonuje. Tęsknią jednak wszyscy do Polski, gdyż mimo większego uposażenia, trudno im tu wyżyć z powodu szalonej drożyzny, nawet w porównaniu z cenami gdynskimi, które były dotychczas na straszliwsze na całej kuli ziemskiej. Poza to odmienne stosunki społeczne, niechęć, a zwłaszcza ostrożność rodzi francuskich w zawieraniu serdeczniejszych stosunków z przybyszami, czyli warunki życiowe dla naszych emigrantów bardzo ciężkimi. Po serdecznym pożegnaniu się z rodakami, udałem się na spoczynek, aby obudzić się już daleko od Rouen.

WŁODZIMIERZ HRYNIEWIECKI

## Rozruchy bezrobotnych we Wrześni

Dwutysięczny tłum demonstrował wobec przedstawiciela starostwa

Września. Korespondent nasz donosi:

Pomiędzy tutejszym starostą a dyrekcją cukrowni toczą się od kilku dni pertraktacje w sprawie przyjęcia pracowników na nową kampanję

Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego wyniku, zapisy pracowników, wyznaczone na dzień 18 b. m., zostały przesunięte na 20 b. m.

W dniu tym o godz. 13-tej przed biurami cukrowni zebrał się dwutysięczny tłum. Gdy nadjechał samochód i wysiadł z niego przedstawiciel starostwa, p. Zietański, tłum siłą wepchnął go z powrotem do auta. P. Zietański odje-

chał i po krótkiej chwili powrócił lecz już z policją, został jednak wraz z przedstawicielami P. P. wypchnięty poza teren cukrowni wśród okrzyków, skierowanych m. in. przeciwko „Strzelcowi“.

Bezrobotni domagali się, aby w cukrowni pracowali w bieżącym roku przede wszystkim ci sami robotnicy, którzy byli zatrudnieni w ubiegłym roku, w drugim zaś rządzie bezrobotni z miasta. Oświadczenie bezrobotnych dyrekcja cukrowni przyjęła do wiadomości i niebawem wyznaczy trzeci termin zapisów.

Zaznaczyć należy, iż termin rozpoczęcia kampanji wyznaczono na 24 bm.

## Oszczędności budżetowe Francji

w związku z sytuacją finansową i ekonomiczną kraju

Paryż. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 15 nastąpiło otwarcie posiedzenia izby deputowanych. W kuluarach panuje wielkie ożywienie. Trybuna dziennikarskie i dla publiczności zapelnione są szczelnie. Na ławach rządowych zajmują miejsca premier Daladier i ministrowie. Punktualnie o godz. 15 przewodniczący izby Buisson otworzył posiedzenie.

Przemawiając w sprawie formalnej dep. Lasteyrie atakuje przewodniczącego komisji finansowej, deputowanego Molvy, że nie poddał pod głosowanie w całości projektu rządowego. Po krótkiej dyskusji na ten temat przewodniczący oddał głos referentowi komisji dep. Jacquier. Mówca przedstawił w ogólnych zarysach modyfikacje,

jakie komisja proponuje wprowadzić do projektu rządowego i wezwał izbę do przyjęcia projektu z poprawkami komisji. Przemówienie głównego referenta komisji spotkało się z gorącym przyjęciem na ławach radykałów.

Minister Bonnet w godzinnej mowie wskazał konieczność przeprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności w związku z sytuacją finansową i ekonomiczną kraju. Przemówienie jego spotkało się z gorącymi oklaskami na ławach lewicy.

Po krótkiej przerwie na trybunę wstąpił minister Lamoreux, którego przemówienie nie skończyło się do chwili zamknięcia numeru.

W. J. LOCKE

## SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

19)

— Widzisz, kochanie, mój mąż pochodził z utytułowanej rodziny. Nie miał pieniędzy, biedak, ale zato pozostawił mi pożyteczne stosunki. Rodzina kupuje u mnie kapelusze i robi mi reklamę.

Opowiedziała, że ma legion wielbicieli, którzy obiecują jej niezależność, złote góry, podróże, samochody...

— Naturalnie, to jest trochę męczące. Mężczyzna będzie się afiszował przez jakiś czas z elegancką, przystojną kobietą przez samą próżność. Ale jeżeli trafi na głę, to albo się nią znudzi i porzuci, albo też będzie chciał... Jednym słowem trzeba mieć głowę na karku i umieć ich bawić. Na tym świecie trzeba za wszystko płacić, albo pracować na zapłatę, co wychodzi na jedno. Ja pracuję. Mam ciężką pracę, ale miłą. Idę z wielbicielem na obiad, do teatru, lub do klubu i odprowadzam go od swoich drzwi o drugiej w nocy z uczuciem, że dobrze się rozerwał w

mojem towarzystwie i że byłby ostem, gdyby popsuł sympatyczny stosunek, napomykając o czemś innym. Kładę się spać z myślą, że zasłużyłam sobie na wypoczynek.

Ten wykład filozofii współczesnej porządnej kobiety nastąpił pod koniec obiadu. Oliwja bawiła się z rozręgnięciem łyżeczką od kawy, nabierając na nią ciemny płyn i zlewając z powrotem do filiżanki.

— Ale przecież ci mężczyźni... — zaczęła półgłosem. — Ja nie rozumiem... Jesteś taka piękna i rozumna, że... że... muszę się do ciebie umizgać?

— Naturalnie. Cóż chcesz? Jestem wdową i jak mówisz, mogę się podoać. Ale też jestem sprytna i umiem ich trzymać zdaleka. W tem rzecz, moje dziecko.

— Ale przypuśćmy — ciągnęła Oliwja, nie przestając przelewać kawy — przypuśćmy, że się w którymś zakuchasz. Kobiety się przecież zakochują.

— Tobym wyszła zamąż — roześmiała się wdowa. — Tylko, że rozsądna kobieta nie zakochuje się w takich typach.

Oliwja spuściła oczy na obrus. Była poruszona i, w swej dziewiczej godności, urażona.

— O ile ja, niedoświadczona, mogę

wiedzieć, kobiety niezawężę są rozsądne.

— To niech się ucza rozumu. Plus współczesnego życia polega na tem, że mają z miejsca wszelkie szanse.

— W jakim mężczyźnie zakochuje się rozsądna kobieta?

— W statecznym — objaśniła Lidja. — Moim ideałem byłby młody biskup, bardzo tolerancyjny i trochę leniwy.

Oliwja potrząsnęła głową. Widziała biskupa tylko raz przy konfirmacji, ale widok jego nie obudził w niej romantycznych marzeń.

— Jacy są ci mężczyźni, którzy ci asystują — badała ciekawie — i dostarczają rozrywek? Ile ich to musi kosztować...

— Jacy? Różni. Trafiają się bardzo dystyngowani z najlepszych rodzin. — Ci żenią się z solidnymi pannami, które nie uczęszczają do nocnych klubów, i ustatkowują się raz na zawsze.

Wypiły kawę i wróciły na górę na naradę nad garderobą Oliwji. Zrobiły przegląd jej toalet, przy którym Myra asystowała niby sierżant na inspekcji ekipunku.

— Moje dziecko — rzekła Lidja — ty nie masz absolutnie w czem chodzić. To ma być bielizna? To mają być suknie? Przysyła ci jutro kupca, który to wszystko weźmie i dobrze ci zapłaci. Nie wiem jeszcze, co zamierzasz z so-

bą robić, ale to jest pewne, że musisz się ubrać po ludzku.

Oliwja popatrzyła żałośnie na domowe sukienki, które Lidja rzuciła pogardliwie na łóżko. Te wydawały się jej eleganckie i odpowiednio do noszenia.

— Cóż robić? — westchnęła. — Ty się znasz na tem...

Dyskusja o szmatkach przeciągnęła się do przeszło jedenastej, kiedy zjawił się oczekiwany asystent Lidji, pan Sydney Rooke, młody człowiek w średnim wieku, we fraku, z kędzierzawymi czarnymi włosami, przedziałem na środku, zaczątkiem łysiny, małym, wojskowym, młodocianym wąsikiem, nie godzącym się z ziemistą cerą i głębokimi zmęczonymi oczami i surowymi ustami. Manjery miał wytworne. Dał paniom do zrozumienia, że chociaż był oddany Lidji, to przecież wdzięki Oliwji odbiły się w jego sercu głębokim echem. Uczynił to w sześciu słowach, przypięcętowanych ukłonem. Grzeczne zdanie, gest i nowy ukłon oznajmiły Oliwji, że gdyby się przyłączyła do towarzystwa, szczęście jego nie miało by granic. Wymówiła się zmęczona. W takim razie kiedyś wiedz? Z pania Dawlish byłoby niesłychanie miło, szalenie miło...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Carnera nadal mistrzem świata

Rzym. (Tel. wł.). Wobec 65 tys. widzów odbył się w niedzielę popołudniu na ślicznie położonej arenie w Villa Borghese ogromnie reklamowany i oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez Amerykę i część Europy mecz pomiędzy dotychczasowym mistrzem olbrzymem włoskim Carnerą a mistrzem Europy Paolino (Hiszpanja).

Carnera, który waży 236 funtów przy wysokości 203 cm. nie miał trudnego zadania. Paolino bardzo agresywny nie potrafił jednak z uwagi na wysokość swego przeciwnika skutecznie przeciwstawić się Włochowi, który walczył słabo i licznie zgromadzonym widzom sprawił zawód. Mimo silnego krwawienia Hiszpana i rozbicia mu lewego oka w ostatnich kołach przeszedł on znów do ataku, zadając szereg ciosów, które jednak nie wywarły żadnego skutku.

Zwycięstwo Carnera w tej walce, która toczyła się w 15 starciach, było zdecydowane, jednak osiągnięte tylko dzięki jego anormalnym rozmiarom. Hiszpanowi za jego dzielną postawę publiczność zgotowała serdeczną owację.

W pozostałych spotkaniach Locatelli (Włochy) w walce o tytuł mistrza Europy w wadze lekkiej pokonał dotychczasowego mistrza Sybille (Belgia) zupełnie nieznacznie na punkty. Sybille był technicznie znacznie lepszy od swego przeciwnika i przez większą część starcia miał przewagę. W 9 i 10 oraz 11 i 12 była ona wyraźna, a w ostatnich dwóch — nawet rażąca. Pozostałe starcia poza 1, 4, 5 i 14 w których lepszy był Włoch należały również do Belgii, a miał on tam nieznaczna przewagę.

W dalszych walkach Rogers (Ang.) w wadze piórkowej pokonał Tamagniniego (Wł.) na punkty, a w ciężkiej partner treningowy Carnera, Amerykanin Huttick zwyciężył na punkty Włocha de Carolis. Organizacja zawodów była wzorowa, mimo że rozpoczęcie przesunięto o trzy godziny z powodu wielkiego upału.

## O mistrzostwo klasy B. P. Z. O. P. N.

„Sparta“ i „Poznań“ 3:0 (3:0)

Gra ciekawa, przyczem do pauzy zdecydowanie lepszą jest „Sparta“, która chwilami znacznie góruje. Po zmianie stron „Poznań“, walcząc z trzema rezerwowymi spisuje się znacznie lepiej, zawodzi jednak wciąż pod bramką, a ponadto dobrze pracują tyły zwycięzców. „Poznań“ szereguje dobrych pozycji nie potrafi wykorzystać. Pod koniec „Sparta“ powoli znów przychodzi do głosu i przeważa. Bramki uzyskali: Zieliński, Durzyński II, i Flieger. Sędziował dobrze p. Tomaszewski.

„Unja“ (Kościan) i „Pogoń“ 4:0 (2:0)

Wynik cyfrowo za wysoki. „Unja“ zwycięstwo zawdzięcza swej szybkości i ambicji oraz dobrym strzelcom. Pierwsze trzy bramki uzyskała ona z bardzo trudnych pozycji. Do pauzy gra naogół wyrównana, choć więcej atakowała „Unja“. Po zmianie początkowo siły są równe, a ostatnie pół godziny przeważa, chwilami nawet znacznie, „Pogoń“, brak jej było jednak wykończenia i strzelców. Bardzo słabo spisali się skrzydłowi gospodarzy, a specjalnie zawiódł lewo - skrzydłowy, Pawlak II. Bramki strzelili: Otto (dwie), Tworz E. i Florczak — po jednej. Sędziował dobrze p. Koperski.

### Wyniki dotychczasowych walk

W tabeli prowadzi obecnie zdecydowanie kościańska „Unja“ 6 p. (3,13:4); 2) „Sparta“ 4 p. (3,5:4); 3) „Pogoń“ 2 p. (3,3:6). W nadchodzącą niedzielę „Unja“ spotyka się w Poznaniu ze „Spartą“ na boisku tej ostatniej, a „Poznań“ gra z „Pogonią“.

„Ruch“ i „Ł. K. S.“ 4:0 (1:0)

Łódź. — Zasłużone zwycięstwo odnieśli Ślązacy, którzy mieli znaczną przewagę. Gospodarze grali bardzo słabo, to też mecz był nieciekawym i stał na niskim poziomie. Dwie bramki strzelili Peterek i dwie Urban. Widzów zebrało około 3 tysiące. Sędziował p. Rutkowski. (Tel. wł.).

„Warszawianka“ i „22 pp.“ 2:1 (1:1)

Warszawa. — Mimo przewagi gości zwycięstwo odniosła „Warszawianka“ dzięki szczęśliwszej grze swych napastników. Prowadzenie uzyskał Rusin z karnego, a wyrównał wkrótce potem Bilewicz. Jednak przed końcem meczu Piliszek zdobył zwycięską bramkę. Sędziował p. Romanowski. Widzów około 1500 osób. (Tel. wł.).

„Garbarnia“ i „Czarni“ 4:2 (2:1)

Lwów. — Goście technicznie znacznie lepsi zwyciężyli zasłużenie. „Czarni“ byli słabsi, a swe braki nadrabiali ostrością i nawet brutalnością. Ofiarą tego padli Pazurek i Konkiewicz. Za czynne znieważenie sędziego p. Kurzweil usunął z boiska Drzymale z „Czarnych“. Bramki strzelili dla „Garbarni“: Pazurek dwie, Walicki i Skwarczynski — po jednej. Dla „Czarnych“ zdobyli je Makuch i Niemiec. (Tel. wł.).

Przez cały czas turnieju w ringu sędziował p. inż. Markiewicz, który też wręczył nagrody zwycięzcom. (wz.)

## RECENZJE KINOWE

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Pieśń nocy“. Film ten był już w Poznaniu wystawiany. Przygody słynnego śpiewaka, który chce się ukryć przed sławą i owacjami oraz swoim „sobowtórem“, pełne są miłego humoru. Liczne zabawne scenki, m. in. epizod w komisarzacie, gdy tenor, nie mając innego dowodu tożsamości, legitymuje się swym głosem, na długo pozostają w pamięci. Najlepszą reklamą dla filmu jest fakt, że główną rolę gra tu Jan iKepura. (ver.)

## KRONIKA MIEJSCOWA

— \* Tow. Młodych Przemysłowców. Plenarne zebranie odbędzie się dziś, w poniedziałek, 23 bm. o godz. 20 w sali Domu Rzemieślniczego, Referat wygłosi red. p. Edm. Rakowski na temat: „Zwierzę w życiu człowieka“.

## KALENDARZYK

Poniedziałek, 23 października.  
Słońce: wschód 6,31 — zachód 16,42 — długość dnia 10 godzin 11 min.  
Księżyc: wschód 12,28 — zachód 18,58 przed I kwadrą.  
Kal. rzk.: Jan Kapistran, Seweryn B. i M. — jutro Rafael Archanioł.  
Kala. słow.: Władimir — jutro Liemiasław.

### Zebrania

- Dziś o 12 Tow. Pomocy dla Inteligencji, w lokalu K. T. w Bazarze, ul. Nowa 7-8;
- o 17 Rada Miejscowa Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo po nabożeństwie w salce Św. Marcina;
- o 19,30 Tow. Ogrodu Działkowego im. Gen. Dąbrowskiego (Winiary) u p. Bartkowiaka, ul. Poznańska 25;
- o 19,45 Bratnia Pomoc i Koło Naukowe przy W. S. H., w salce 100 W. S. Handl.;
- o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Sekcja Krawieka, Zj. Prac. Rzemieślni, w salce 20 Domu Rzemieślniczego.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Augustyna Gbioreczyka o godz. 14,30 z kaplicy szpit. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

### Licytacje

Dziś o 10 ul. Wawrzyniaka 19 — rozm. meble, urządzenie kuchni, różne narzędzia, żelazo, maszyna do szycia, walizki, sprzęt kuchenne itd.

### TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Stefek“.  
Teatr Nowy: Dziś — „Pan Kalina piśsze sztukę“.

„Warta“ i „Blau-Weiss“ 5:5 (2:3)

Był to bodaj, że najciekawszy mecz piłkarski w obecnym sezonie, obfitował bowiem w szereg emocjonujących sytuacji, dając duże pole do popisu strzelcom obu zespołów. Gra nie stała co prawda na zbyt wysokim poziomie, toczyła się jednak przez większą część spotkania w żywym tempie, dzięki czemu nie razily tak braki w obu zespołach. W pierwszej połowie nieznacznie górował „Blau-Weiss“, którego atak strzelał częściej i celniej; w drugiej zarysowała się wyraźna przewaga „Warty“ za wyjątkiem ostatnich ośmiu minut, podczas których gospodarze, mając już wygraną 5:3, nie potrafili tego wyniku utrzymać, operując nieumiejętną defensywą.

Przed pauzą fatalnie spisywał się Kniola, którego też zmieniono na Prusińskiego i nieszczygólny był w bramce Konieczny. Po zmianie stron zastąpił go Fontowicz, znacznie lepszy, a za puszczone piłki tylko częściowo można go winić, bowiem inni zawodnicy uniemożliwili mu należyta obronę. — U berlińczyków dobra była środkowa trójka ataku, niezła pomoc, natomiast słabsze były zwłaszcza bramkarz. Zwracali uwagę swą kondycją fizyczną, wykazując duży prymitywizm techniczny. — W „Warcie“ wybijał się znakomity Nowacki, dobry był Scherffke II. Atak, jak zawsze, za długo przetrzymywał piłkę pod bramką. Pomoc, również starym zwycięzcom, zbyt defensywna. Dla „zielonych“ strzelili bramki: w 29 min. po indywidualnej akcji Nowacki, w 43 m. po wolnym Scherffke II, w 69 min. i 76 min. — obie Nowacki, wspaniale wyszukując sytuacje oraz w 82 m. z przeboju Scherffke II. Dla „Blau-Weiss“ uzyskali punkty: przed przerwą Woytal — dwa i Framke; po zmianie stron — oba Heinrich. Sędziował doskonale p. Staliński.

„Cracovia“ i „Wisła“ 1:1 (1:0)

Wynik naogół odpowiada przebiegowi gry. Mecz był przez cały czas bardzo ciekawy i emocjonujący. Obie strony walczyły dobrze i na wysokim poziomie. Siły były naogół wyrównane, choć spotkanie prowadzone ostro i obustronnie nadzwyczaj ambitnie. Pierwszą bramkę do pauzy dla „Cracovii“ uzyskał Malczyk. Wyrównał po zmianie stron „Artur“. Widzów zebrało się 6 tysięcy osób. Sędziował p. Mosiński. (Tel. wł.).

## Wyjaśnienie

Z tego, co nam piszą z kilku stron, wynika, że nasza notatka w numerze porannym 484 o tle kontrowersji, która — jak doniósł „Przegląd Codzienny“ — spowodowała dymisję komendanta policji Pituleja na żądanie wojewody Raczyńskiego, została źle zrozumiana. W notatce wspomnianej stwierdziliśmy, że tłem była sprawa Banku Spółdzielczego Rzemiosła oraz roli kierowników jego władz pp. Namysła i Zaborowskiego. Mylnie z tego wysnuto wniosek, jakobyśmy dali do zrozumienia, że nadkomisarz Pitulej był zwolennikiem łagodnego traktowania sprawy. Rzecz ma się wręcz przeciwnie: nadkomisarz Pitulej był za zastosowaniem bezwzględnie środków kategorycznych wobec pp. Namysła i Zaborowskiego. Poczujemy się do obowiązku wyjaśnienia tego.

Nadkomisarz Pitulej po urlopie nie wrócił już — jak nas informują — na stanowisko tutejszego komendanta policji państwowej, lecz będzie przeniesiony na stanowisko inne

## Tennis

„Legja“ drużynowym mistrzem Polski. Rozegrane w Łodzi finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy „Legją“ i „Łódzkim Klubem Tennisowym“ przyniosło spodziewane i łatwe zwycięstwo pierwszej, która wygrała wszystkie spotkania. — „Legja“ wystąpiła z Thoczyńskim, Witmanem i Neumanówną. Łódź była reprezentowana przez Grohmana, Stadlaendera i Osserową, bracia Stolarow bowiem należą już również do „Legji“. (Tel. wł.)

## Lekka atletyka

Nowy rekord Polski w oszczepie pań ustanowiła w Łodzi na zawodach zorganizowanych z okazji 25-lecia „Ł. K. S.“ Smętkówna, uzyskując 38,28 m. Inne wyniki były przeciętne. (Tel. wł.)

Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu warszawskiego na dyst. 6000 m wygrał Milec (Pol. K. S.) w czasie 19:25,2 przed Jurkowskim (AZS.), który przybył niemal razem z pierwszym na mecie, 3) Eichel. (Tel. wł.)

## Turniej walk francuskich

W sobotę odbyły się ostatnie walki, które przyniosły następujące wyniki:

W spotkaniu o piąte miejsce w ostatecznej kolejności, Sydow-Blumberg pokonał w 10:30 min. Austriaka Szmekala przednim pasem.

O trzecie miejsce walczył Leskinowitsch, kładąc w 34 min. przerzutem przez głowę Grikisa.

Decydująca walka o pierwsze miejsce zakończyła się zwycięstwem Szteckera nad Neumannem w 58 min. kluczem amerykańskim z kołowrotkiem.

Tem samem pierwsze miejsce przyznano Szteckerowi (Polska), drugie Neumannowi (Niemcy), trzecie Leskinowitschowi (Łotwa) i czwarte Grikisowi.

## Z Teatru Wielkiego

Palestrant. Operetka w 3 aktach (4 odsłonach) F. Zella i R. Genée. Muzyka Karola Millöckera.

Z operetek wiedeńskich z końca ubiegłego wieku „Palestrant“ cieszył się zawsze bodaj największą wziętością. Zawdzięczał ją nader milej muzyce Millöckera, po Janie Strauss'u i obok Franciszka Suppé może najzdolniejszego dostawcy muzyki operetkowej dla teatrów Wiednia. Jednak również panowie Zell i Genée przyczynili się znacznie do popularności „Bettelstudenta“, ich libretto bowiem wyróżnia się zręcznością w układzie, niebyłymi komicznymi sytuacjami, humorem wcale wybornym i podanym gustownie.

Szczególnie lubiany był „Palestrant“ wśród publiczności polskiej, a to dla swego polskiego tła. Mianowicie „ręcz dzieje się w czasie rzeczpospolitej krakowskiej“. Na polskich scenach operetka ta dzieje się więc na prawdziwym Rynku krakowskim, widać Sukiennice, wieże Marjackie, tańczy się autentyczne krakowiaki i mazury, poskakuje lajkonik. Wprawdzie trochę trudno pogodzić saską żalobę z historią rzeczpospolitej, jednak nietrudno domyślić się, iż była ona dowcipnem ustępstwem wesolych librecistów na rzecz austriackiej dumy narodowej, która łatwo mogła się pogodzić z korzystnym przedstawieniem Polaków, gdy śmieszny pułkownik zamiast austriackiego miał saski harcopol.

W operetce jest kilka miłych piosenek, między innymi znana ogólnie „Pochwała Polki“.

Że dyrekcja Opery dobrze postąpiła, wznawiając tę wyborną operetkę, widać było, już po niezwykle wielkim napięciu publiczności. Przedstawienie było też widocznie staranne i zasłużyło na odniesione już, oraz dalsze powodzenie. Reżyser p. Folański wykazał tu całą swoją zręczność i znajomość rzeczy.

Śmieszny pułkownikiem był p. Folański sam. Zagrał go należyte komicznie i zdobywał huczne oklaski. Palestranta grał i śpiewał p. Raczkowski, wojewodzica p. Wiśniewski. Główne żeńskie role wykonały bardzo dobrze pp. Trojanowska, Nochowiczówna i Fontana. P. Nochowiczówna jako Laura miała duże partje śpiewane, które wykonała z wdziękiem i wprawą. Nieźle prezentował się p. Szpinger jako wuj Trzaska. Gaenserich p. Gruszczyńskiego był zamożnym, a p. Farulewski jako Maciuś zanadto „robił“ pokrajkę. Całość była doskonale zgrana i robiła dobre wrażenie.

Doskonale postawił się balet, a pracował za dwa balety, aż do braku tchu, bo niemiłosiernie publiczność żądała bisów. Nie było niezwykłych numerów, tylko krakowiaki i mazur, lecz wykonano je tak ogniste, a wdzięcznie, że nie mogły nie oczarować widzów.

Orkiestra, pod batutą p. Buchwalda, również wypada wyrazić uznanie, za staranne wykonanie pięknej muzyki. (wu).



## TEATRY

### Z Teatru Wielkiego

Dziś teatr nieczynny.  
We wtorek arcywesoła operetka pt. „Palestrant” z A. Raczkowskim w roli tytułowej. Na sobotniej premierze operetka ta przyjęta została z największym entuzjazmem, co przedstawieniu temu rokuje długie powodzenie.

### Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro znakomita komedia Deval'a p. t. „Stefek” w koncertowym wykonaniu całego zespołu.

W nadchodzący piątek wchodzi na repertuar świetna sztuka Molnara „Liljon”, która obiega wszystkie sceny świata.

Najbliższe przedstawienie szkolne odbędzie się w środę, 25 b. m.; odegrane będzie „Wesele”.

### Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro dwa ostatnie razy świetna komedia „Pan Kalina pisze sztukę” z Fertnerem w roli eleganckiego „Niuńka”, którego wyczyny wzbudzają niepohamowane salwy śmiechu i oklaski przy otwartej kurtynie.

## W kraju i w świecie

**Ilość bezrobotnych**, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy na całym obszarze Rzeszy, wynosiła w dniu 15 bm. 3 851 000 osób, tj. w porównaniu ze stanem z końca ub. miesiąca nie uległa zmianie.

**Kapitan-lotnik Scapinelli** osiągnął na hydroplanie „Macchi C. 72” przeciętną szybkość 619,37 km. na godzinę.

**Mięso białego człowieka** jest twarde, tykowane i czuć je nieprzyjemnie tytoniem. Taką przynajmniej opinię wydalili ludożercy z Polinezji pewnemu podróżnikowi, którzy w czasie jego pobytu na wyspie zjedli 2 Anglików.

**Barbarzyński konkurs** o długość palenia tytoniu odbył się w Madrycie. Po 52 godzinach jeden z uczestników padł trupem, a drugiego z śmiertelnymi objawami zatrucia nikotyną odstawiono do szpitala. Konkurs został przerwany wskutek interwencji policji.

## Fertner wyjeżdża!

Będąc wczoraj na przedstawieniu w Teatrze Nowym poszedłem uściśnąć dłoń ulubienicy publiczności Antoniego Fertnera.

Zastąpiłem go w garderobie... o dziwo... Fertner był smutny...

Dlaczego „Mistrzuniu” taki smutny? Redaktorze kochany — zbliża się koniec pięknych dni Aranżuczu... We czwartek opuszczam Poznań. Czy to nie dostateczny powód, aby moja zwykle uśmiechnięta twarz była dziś na smutno? Pożegnać więc niestety muszę moją ukochaną publiczność, której uśmiechnięte twarze na ostatnich moich występach będą dla mnie najmiłszym wspomnieniem z drogiego mi Poznania.

Pożegnałem więc Mistrza, zapewniając go o gorących sympatiach Poznańczyków i prosząc o jaknajrychlejszy powrót.

## Szofer zbiegł po najechnaniu chłopca

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na Św. Marcynie. Zjeżdżający z góry w kierunku Placu Świętokrzyskiego niestwierdzony dotychczas samochód osobowy najechnął w pobliżu ulicy Wysokiej 15-letniego Bolesława Pazię (ul. Gen. Prądzyńskiego 47). Ciężko ranionym chłopcem opiekowali się przechodnie i przenieśli go do szpitala miejskiego. Jak się okazało, chłopiec doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń czaszki.

Kierowca samochodu zbiegł niepoznany. Policja wszczęła za niesumiennym szoferem natychmiastowy pościg, który narazie nie dał wyniku. (kl)

## Nagły zgon

Wczoraj w południe podczas zawodów o Państwową Odznakę Sportową na placu przy strzelnicy małokalibrowej (ul. Franciszka Ratajczaka) zmarł nagle asesor kolejowy Andrzej Duran z Poznania (ul. Gen. Kosińskiego 15) Sp. Duran zmarł na udar serca po forsownym marszu, odbytym celem uzyskania odznaki sportowej. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Podobno sp. Duran, który liczył o-

kolo 50 lat, cierpiał i leczył się w ostatnim czasie na serce. Nagły zgon na placu sportowym wywołał zrozumiałe wrażenie. (kl)

## BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

## KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 10. 1933 r

Dewiały:		
	trans	przed kup.
Belgia	124,30	124,61
Gdańsk	173,40	173,83
Holandia	359,60	360,50
Kopenhaga	128,00	128,60
Londyn	28,65	28,78
N. Jork czek	6,30	6,32
N. Jork kabel	6,32	6,35
Paryż	34,88	34,97
Praga	26,47	26,53
Sztokholm	148,50	149,20
Szwajcaria	172,70	173,13
Włochy	46,95	47,18
Berlin	212,80	

### Papiery wartościowe i obligacje:

3% póż. bud.	38,75
4% póż. inwest.	103,75
4% póż. inwest. ser.	108,65
5% póż. konwers.	50,25—50,00
7% póż. stabiliz.	51,00—51,25
drobnych odcinkach	52,00
10% póż. kolejowa	103,00
Tendencja przeważnie słabsza.	

### Akcje w złotych:

Bank Polski	80,00—80,25
Kijewski bez kuponu.	

## PLODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1000 kg. reszta za 100 kg

Berlin, 21. 10. 1933 r.

Pszenica march 76—77 kg fr Berlin	189,00
Tendencja spokojna.	
żyto march 72-73 kg fr Berlin	153,00
Tendencja spokojna	
jęczmień brow wybor. fr Berlin	190,00—197,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień browowy dobry fr Berlin	184,00—189,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin	168,00—175,00
Tendencja bez zainteresowania.	

jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin	166,00—175,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin	157,00—164,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień brow wybor od stacji march	181,00—188,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień brow dobry od stacji march	175,00—180,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	159,00—166,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	157,00—166,00
Tendencja bez zainteresowania.	
jęczmień ozimy czterorzędny od st. march	153,00—156,00
Tendencja bez zainteresowania.	
owies march fr Berlin	145,00—153,00
Tendencja spokojna	
Owies march od st. march.	136,00—141,00
Tendencja spokojna.	
Maka pszenna wyb. krajowa (0—4%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna	
Maka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna	
Maka pszenna piekarska 41—70%)	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Maka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11,10—11,35
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja spokojna.	
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	34,00—38,00
Groch pastewny	19,00—23,00
Peluszka	17,00—18,50
Bób	17,00—18,00
Kuchy lniane 37%	11,40
(wyłącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemni 50%	10,0
(wyłącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	10,50
(wyłącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	10,10—10,25
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	7,80
(wyłącznie dodatek monopolowy)	
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	8,30
(wyłącznie dodatek monopolowy)	
Platki ziemniaczane	13,50—13,70
Ogólna tendencja bardzo spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Istniejący od 1829 r.

# HOTEL SASKI

w Warszawie, ul. Kozia nr. 3  
(Krakowskie-Przedmieście nr. 33)

Pod nowym Zarządem, po gruntownym remoncie, poteca ciche, czyste i tanie pokoje od 4,50 do 12.— z ustępstwem dla stałych gości. ng 5530  
Kąpiele, gorąca woda na każde żądanie. Fryzjer, telefon, kawiarnia, restauracja, garaże — na miejscu.

### 1. SPRZEDAŻE

#### 20 drzwi

stolarska Zerkiewicz Wielkie Garbary 11. zdr 79 850

**W specjalnym składzie materiałów męskich i podszewek**

**Władysław Złotogórski**  
Poznań Kramarska 19/20 piętro. Kupuje się najlepiej i najkorzystniej materiały bielskie na płaszczki i ubrania — tak jak kupuje się najlepiej dobre wino w winiarni. Otrzymamy wybór ca 500 deseni. Przyjmuje się asygnyaty „Kredyt”.  
Pf 4 833-141.100

**Za połowę ceny**  
towary z likwidacji filij  
inne towary 15% upustu Wiza-Maluszek. Nowa 6. zdr 79 035

### Regały

szafy stoły pudła składowe lustra. manekiny Wiza-Maluszek. Nowa 6. zdr 79 035

### 22. ROZMAITE

**Opakowania**  
torebki, nalepki Ekspresdruk, Fredry 6 dg 605

### Krawcowa

szycie elegancko tanio. Św. Wojciech 31 m. 9 zdr 79 418

### Nauczyciele!

Pomagamy opracowywać referaty, lekcje streszczenia do egzaminów konferencyj „Pedagogium”. Przemysł Światojańska. zdr 78 564

### Futra

przerabiam fasonuje fachowo tanio Le Grand Chic. Ratajczaka 33 zdr 78 823

### 26. ROZRYWKA

**Lil'ana Harvey w k nie „Sfinks”**  
jako porywająca uwodząca elka w najpiękniejszym filmie — „Jasnowłosy sen” portj. 656

### 23. WOLNE MIEJSCA

#### Kuśnierza

zdolnego przyjmie zaraz Buczewski, 27 Grudnia 3 po. tj. 655

#### Pomocnika

młodego dzielnego ekspedienta oraz ucznia do składu żelaza przyjmie zaraz Oferty Kurjer Poznański zdr 79 547

#### Pierwszorzędne

sily biurowe samodzielne gospodarstwo pokojowe zyciem cesanem bony zyciem freblow krawcowe dziewczyny do wszystkiego tylko pierwszorzędne świadectwa. Kolo Mieszczanek Zamkowa 4b m. 5. telefon 32-69. zdr 78 709

## Przedpłata

na miesiąc listopad 1933 roku za obs wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w miesiące zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoczwartkowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33 07 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznej 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11. większe dłuższe według możliwości. Drobnie ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiąc listopad 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiące: listopad, grudzień 1933 l.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia